

# Marcin Zaborski

---

## Szkolenie "sędziów nowego typu" w Polsce Ludowej

---

Palestra 42/1-2(481-482), 79-92

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Z dziejów wymiaru sprawiedliwości



Marcin Zaborski

## Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej

### Część I: Średnie szkoły prawnicze

Ekipa, która zaczęła sprawować rządy w Polsce począwszy od II połowy 1944 r., stanęła przed pilnym, ale równocześnie trudnym do rozwiązania, problemem: okiełznania III władzy, tj. sądownictwa i sędziów, wywodzących się jeszcze z II RP.

Los trzeciej władzy był przesądzony już od pierwszych dni Polski Ludowej. W kierownictwie PPR istniał tylko spór o charakterze taktycznym, dotyczący metod i terminu, w jakim należy ostatecznie rozwiązać tę kwestię. Niektórzy z przywódców PPR, jak np. kierownik personalny Zenon Kliszko, czy sekretarz generalny Władysław Gomułka, uważali, że od samego początku należało odrzucić w całości starą kadrę sądowniczą i *od razu przystąpić do tworzenia ludowego sądownictwa od podstaw*. Żądali także *wciągania nowych, młodych ludzi do sądownictwa i prokuratury*, a także *systematycznego oczyszczania aparatu wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej*. Inni dygnitarze, a wśród nich wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn,

opowiadali się za stosowaniem metod bardziej zawaolowanych, mianowicie za częściowym przejściem kadry przedwojennej z jednoczesnym podjęciem działań mających na celu całkowitą jej wymianę<sup>1</sup>. W praktyce zwyciężyła ta druga metoda.

O ile zupełne podporządkowanie władzy wykonawczej i ustawodawczej odbyło się w zasadzie automatycznie, mocą samego wkroczenia Armii Sowieckiej i jej przybudówek na tereny Polski, metodą faktów dokonanych, a poprzedzone zostało przez stworzenie szeregu quasi-legalnych komunistycznych struktur, takich jak KRN czy PKWN<sup>2</sup>, o tyle z trzecią władzą, czyli z sądownictwem i sędziami, sytuacja przedstawiała się inaczej. Otóż sądownictwo (chodzi tu tylko o sądownictwo powszechne) stosunkowo długo opierało się ingerencjom nowej, totalitarnej administracji. Niewątpliwie powodem tych trudności komunistów z podporządkowaniem sobie sądów i sędziów była także pewna przeszkoda natury obiektywnej, a mianowicie fakt, że

całkowita wymiana sędziów powodowała konieczność posiadania znacznej liczby – sięgającej rzędu kilku tysięcy – własnych, wycuczonych stosowania prawa w ujęciu marksistowskim, stosunkowo wysoko wykwalifikowanych funkcjonariuszy. A tych rządząca PPR nie miała wielu, a wręcz przeciwnie – mogła nimi obsadzić jedynie najwyższe stanowiska w *nowym wymiarze sprawiedliwości*<sup>3</sup>.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy było, że, używając PPR-owskiego eufemizmu, *nowy typ sądownictwa*, jaki nastał w Polsce po 1944 r., cierpiał w pierwszych latach swego istnienia na chroniczny niedobór *sędziów nowego typu*<sup>4</sup>, czyli po prostu zawistych sędziów-komunistów, którzy sumiennie spełnialiby dyrektywy PPR.

Już pierwsze miesiące istnienia Polski Ludowej ujawniły – jak pisał w latach sześćdziesiątych dyrektor Departamentu Kadr i Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości, Zdzisław Ziemia – *potrzebę demokratyzacji kadry sędziowskiej*<sup>5</sup>, ponieważ *ludowe sądownictwo przejęło niemal w całości przedwojenny zespół osobowy, który przed wojną był często narzędziem klasowego wymiaru sprawiedliwości*<sup>6</sup>.

W związku z powyższym należało bezwzględnie *zmienić jej skład socjalny, zasilić ludźmi pochodzenia robotniczego i chłopskiego, otworzyć do niej dostęp tym, którzy swoją postawą polityczną i zaangażowaniem społecznym dawali rękojmię prawidłowej realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości*. Dla komunistów powstał więc problem *pilnego przygotowania we własnym zakresie nowych kadr prawniczych*<sup>7</sup>.

Owe nowe *kadry prawnicze* zaczęły błyskawicznie powstawać od początku

1946 r. Produkcja tych *kadr* odbywała się dwuetapowo. Po pierwsze – przez prawne umożliwienie powoływania na stanowiska sędziów osób, które nie spełniały podstawowych warunków przewidywanych przez dotychczas obowiązujące prawo. Po drugie zaś – przez utworzenie szeregu kursów i *szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości*, trwających tylko kilka miesięcy, w których szkolono *ludowy element nieprawniczy*.

Najpierw więc, 22 stycznia 1946 r., uchwalono dekret o wiele mówiącym tytule: *o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów*. Na mocy art. 1 tegoż dekretu minister sprawiedliwości mógł zwolnić od obowiązku odbycia przewidzianych prawem studiów, aplikacji sędziowskiej i egzaminu sędziowskiego osoby, *które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości szkołach prawniczych dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich*, a następnie mianować je na stanowisko sędziego, asesora sędziowskiego lub prokuratora<sup>8</sup>.

Tym sposobem sędzią mógł zostać – wedle swobodnego uznania ministra sprawiedliwości, a *de facto* władz PPR – praktycznie rzecz biorąc każdy. Przytoczony wyżej dekret po raz pierwszy po 1944 r. wprowadzał pojęcie osławionej *rękojmi*. Podkreślenia jest godne także, że dekret ów w istocie zrównywał ukończenie jakiejś enigmatycznej *szkoły prawniczej* z ukończeniem studiów prawni-

czych i odbyciem aplikacji sędziowskiej lub prokuratorskiej.

Oczywistym stał się fakt, że celem dekretu z 22 stycznia 1946 r. była całkowita wymiana sędziów przedwojennych na *sędziów nowego typu* i zniszczenie nie tylko niezawisłości sędziów, ale także całego pionu sądownictwa jako niezależnej władzy. Dlatego też dekret ów spotkał się z miazdzącą krytyką tak środowisk prawniczych, jak i wszystkich w zasadzie niekomunistycznych opcji politycznych (tych działających legalnie oraz tych działających w podziemiu).

Zgodnie jednak z przepisami ustawy z dnia 15 sierpnia 1944 r. *o tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy*<sup>9</sup> oraz ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. *o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy*<sup>10</sup>, dekrety wydane przez rząd (a takim właśnie był dekret z 22 stycznia 1946 r.), aby stać się prawem obowiązującym, musiały zostać zatwierdzone na najbliższym plenarnym posiedzeniu komunistycznego parlamentu, tj. Krajowej Rady Narodowej. W przeciwnym wypadku, gdyby KRN odmówiła zatwierdzenia (do czego wystarczająca była zwykła większość głosów), dekret tracił bezzwłocznie moc prawną. Istniała więc, teoretyczna niestety, możliwość, że fatalny dekret upadnie podczas debaty i głosowania w KRN.

Dyskusja poselska nad dekretem odbyła się w dniu 28 kwietnia 1946 r., podczas X sesji KRN. Poprzedziło ją exposé premiera komunistycznego Rządu Jedności Narodowej, Edwarda Osóbki-Morawskiego, który uznał *akcję szkolenia nowych kadr prawniczych* za jedno z najważniejszych osiągnięć jego gabinetu w 1946 r. Następnie, stanowisko Komisji Prawniczej KRN w jej imieniu

zreferował poseł PPR, Michał Szuldenfrei. Komisja ta, większością głosów, przy sprzeciwie posłów PSL, zdecydowała przedstawić dekret do zatwierdzenia KRN. Poseł M. Szuldenfrei na koniec swojego wystąpienia złożył formalny wniosek o zatwierdzenie dekretu.

W dyskusji głos zabrał także poseł PSL Jan Sajdak, występujący w imieniu mniejszości Komisji Prawniczej, która wносиła o niezatwierdzenie dekretu. Poseł J. Sajdak rzeczowo przedstawił argumenty, które przemawiały przeciw dekretowi. *Mówca stwierdził, że nie widzi wyjątkowych powodów do upoważnienia Ministra Sprawiedliwości do wyjątkowego dopuszczania na stanowiska sędziowskie w trybie dekretu (...), widzi natomiast szereg zasadniczych faktów przemawiających przeciw dekretowi*<sup>11</sup>. Jego zdaniem dopuszczenie do orzekania ludzi bez wyższego wykształcenia prawniczego wzbudzi w społeczeństwie obawę nie tylko o poziom fachowy, ale także moralny aparatu sędziowskiego. Referujący wniosek mniejszości poseł podniósł także, że kadra sądowno-prokuratorska, choć nie jest tak liczna, jak powinna być, to jednak stale powiększa się poprzez tok normalnych studiów uniwersyteckich, aplikacji i asesury. Argumentował również, że powodem za niskiej liczby sędziów są przede wszystkim ich wynagrodzenia, *katastrofalnie niskie, niższe niż robotnicze*<sup>12</sup>. Twierdził, że dekret w takim kształcie będzie łamał równość wobec prawa: jeden syn robotnika, aby zostać sędzią, będzie musiał najpierw ukończyć studia, odbyć aplikację i zdać egzamin sędziowski, inny zaś – odbyć tylko sześciomiesięczny kurs.

*Wreszcie mówca wyraził przekonanie, iż teren wymiaru sprawiedliwości powi-*

nien być wolny od wpływów natury politycznej<sup>13</sup>. Podkreślił także, że dekret z 22 stycznia 1946 r. spowoduje, że wymiar sprawiedliwości *będzie uskuteczniany pod partyjnym kątem widzenia* i choćby tylko z tego względu *przestałby być wymiarem sprawiedliwości*<sup>14</sup>, co rozdrażniło obecnych na sali członków PPR.

W odpowiedzi na argumenty posła J. Sajdaka replikował wiceminister sprawiedliwości, Leon Chajn. W swym przemówieniu, przerywanym parokrotnie demonstracyjnymi oklaskami posłów PPR, choć pozostającym w zasadzie bez związku z argumentami posła PSL, demagogicznie i agresywnie zaatakował *kadry reakcyjne* w wymiarze sprawiedliwości. Z jego wypowiedzi wynikało pośrednio, że dekret jest swoistą karą dla przedwojennych sędziów za bierność *wobec tych wszystkich przemian, jakie w kraju się dokonują*<sup>15</sup>, czyli po prostu za brak dyspozycyjności wobec PPR. Jako argument przeciw starym kadrom sędziowskim podniósł m.in., że *starzy sędziowie orzekają zbyt dużo kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania (sędziowie ludowi, jak należy przypuszczać, zawieszaliby dużo mniej kar)*. Zaatakował także opozycyjnego członka Komisji Prawniczej (posła PSL), który ośmielił się wyrazić zdanie, że uchwalenie dekretu jest pochwałą nieuctwa, a nie fachowości, w wymiarze sprawiedliwości<sup>16</sup>.

Owa dyskusja miała, niestety, jednak tylko charakter formalny, ponieważ los dekretu był od początku przesądzony wobec znacznej przewagi posłów PPR. KRN przygniatającą większością głosów zatwierdziła wydanie dekretu przez rząd.

Warto dodać, że także w późniejszym okresie sejm zajmował się *średnimi*

*szkołami prawniczymi*, tym razem w kontekście ustawy budżetowej i zagwarantowania im środków finansowych. W 1947 r., w trakcie posiedzeń Komisji Budżetowej Sejmu Ustawodawczego posłowie PSL kategorycznie sprzeciwili się zwiększaniu dotacji na rozwój tych szkół. Ponownie jednak przegrali głosowanie, wobec większości posłów PPR. Postawa PSL spotkała się z ostrymi i niewybrednymi atakami partii *bloku demokratycznego*. W czerwcu 1947 r., podczas obrad sejmu, PPR zarzuciła PSL, że przyczyną niechęci ludowców do *szkół prawniczych są momenty czysto polityczne, niechęć do nowych elementów rekrutujących się ze sfer robotniczych i chłopskich*<sup>17</sup>. Wiceminister Leon Chajn posunął się nawet do stwierdzenia, że kiedy przed wojną sędziami byli ziemianie, to stronnictwo rze protestowało, a protestuje teraz, gdy *przyjmowani są chłopi i to nie podoba się posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego*<sup>18</sup>.

Tak więc, argumentacja strony PPR ograniczała się do insynuowania, że dla PSL w rzeczywistości nie liczy się fachowość, ale tylko względy polityczne, a nadto, że PSL nie jest jakoby partią chłopską, lecz *obszarniczo-zemiańską i antychłopską*.

Przechodząc do istoty zagadnienia, tj. *średnich szkół prawniczych*, podnieść trzeba w pierwszej kolejności, że powstawanie tych szkół nie miało żadnego oparcia w obowiązującym ówczesne prawie.

Z wypowiedzi luminarzy *ludowego wymiaru sprawiedliwości* z lat czterdziestych, jak i z dostępnych opracowań wynika, że owe szkoły zostały powołane jakoby bezpośrednio i wprost na podstawie przepisów dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r.<sup>19</sup>

Powyższe musi budzić zdziwienie i poważne zastrzeżenia, a to dlatego, że dekret z 22 stycznia 1946 r. ledwie wpadkowo, na zasadzie wtrętu, wspominał o *średnich szkołach prawniczych*<sup>20</sup> i nie zawierał żadnej delegacji dla ministra sprawiedliwości do tworzenia ich, ani nawet do wydawania jakichkolwiek innych aktów prawnych niższego rzędu<sup>21</sup>. Co ciekawe, także „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” za lata 1946–1953 nie zawiera żadnych aktów ministra sprawiedliwości dotyczących powołania, statutu, czy zwinięcia żadnej z tych *szkół*<sup>22</sup>.

Tak więc pytanie o rzeczywistą podstawę prawną powołania pionu *średnich szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości* pozostaje, jak na razie, bez jednoznacznej odpowiedzi<sup>23</sup>.

Całkowicie pewną i wiarygodną informacją jest natomiast ta, że od strony praktycznej powoływaniem i organizacją *średnich szkół prawniczych* zajmował się nowoutworzony (w październiku 1945 r.) departament w Ministerstwie Sprawiedliwości, a mianowicie Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa, w skład którego wchodził m.in. wydział *szkolnictwa średniego oraz wydział szkolenia specjalnego i aplikacji [do którego agend należy organizacja przeszkolenia kandydatów do sądownictwa i prokuratury spośród elementu obywatelskiego (...)]*<sup>24</sup>. Na czele tego departamentu stanął Jerzy Jodłowski, poseł do KRN z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, (późniejszy profesor UW, znany specjalista z zakresu procedury cywilnej).

Funkcjonariusze tego departamentu, przystępując do tworzenia pionu *średnich szkół prawniczych*, uzasadniali ko-

nieczność powoływania tychże szkół w sposób szokujący. Otóż twierdzono, że *zasilanie aparatu wymiaru sprawiedliwości elementem obywatelskim, niefachowym, jest konieczne, ponieważ wydziały prawne uniwersytetów naszych szkołą niewłaściwie. Magistrowie prawa prezentują bowiem jakoby dyletantyzm i ignorancję, a nie, jakby należało – i jak będą się prezentować absolwenci średnich szkół prawniczych ministerstwa sprawiedliwości – rzeczywiste przygotowanie naukowe i zawodowe*<sup>25</sup>.

System rekrutacji słuchaczy *szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości* nie był skomplikowany. Kandydaci musieli mieć ukończone 24 lata, ale poza tym nie stawiano żadnych wymagań co do wykształcenia. *Przychodzili więc do tych szkół ludzie z wykształceniem podstawowym, niepełnym średnim, średnim, niepełnym wyższym, a nawet wyższym*<sup>26</sup>. Również tacy, którzy mieli wykształcenie *niepełne podstawowe*, czyli z nieukończoną szkołą powszechną. Postawiono bowiem na tych, dla których *prawdziwą szkołą stała się ich praca (...) polityczna*. Jak zauważono, przyjęcie *cezensu studiów wyższych, czy też nawet matury licealnej lub gimnazjalnej miałyby się z celowością dekretu (...) i jego zasadniczymi założeniami*<sup>27</sup>.

Nie każdy jednak mógł się zgłosić jako kandydat na słuchacza. Ich dopływ – jak wielokrotnie z dumą podkreślali funkcjonariusze Ministerstwa Sprawiedliwości – *nie był przypadkowy i niekontrolowany*<sup>28</sup>. Przyjęto zasadę, że *indywidualnych zgłoszeń nie uwzględnia się*<sup>29</sup>. Kandydat musiał więc legitymować się skierowaniem organu centralnego partii politycznej, związku zawodowego lub organizacji społecznej, *które rekomen-*

dowały w ten sposób kandydatów pod względem społeczno-politycznym<sup>30</sup>. Właściwość organów centralnych partii (tj. np. Komitetu Centralnego PPR) wiele mówi o tym, jak duże znaczenie miało dla władzy komunistycznej opanowanie wymiaru sprawiedliwości i obsadzenie go osobami powolnymi wobec nowej władzy.

Powstaje w tym miejscu również pytanie, co było podstawą prawną tego systemu rekrutacji, kto ustalał jej zasady i czy zdarzył się choćby jeden przypadek, że kandydata zgłosiła struktura spoza tzw. bloku demokratycznego, np. PSL?

Podkreślić także warto, że termin *względ społeczno-polityczny* oznacza nie co innego, jak tylko dobór pod kątem przynależności klasowej oraz pod kątem posiadanych poglądów politycznych.

*Średnie szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości* działały w latach 1946–1953. Wszystkie okoliczności zdają się wskazywać, że pion tych szkół podlegał wyłącznie ministerstwu sprawiedliwości, z wyłączeniem nadzoru Ministerstwa Oświaty.

Ogółem Ministerstwo Sprawiedliwości utworzyło 6 takich szkół: w Gdańsku, Łodzi, Toruniu, Szczecinie, Wrocławiu i Zabrzu.

Jako pierwszą powołano do życia *średnią szkołę prawniczą* w Łodzi. Jej powstaniu towarzyszyła akcja propagandowa o zasięgu ogólnopolskim, wykraczająca znacznie poza prasę prawniczą i poza środowiska prawnicze.

Pierwszy kurs w szkole łódzkiej rozpoczął się w dniu 1 kwietnia 1946 r., zaś oficjalna uroczystość otwarcia szkoły miała miejsce 7 kwietnia 1946 r. Obecność przedstawicieli najwyższych władz

państwowych i PPR nadała tej akademii charakter ogólnopolski. Otwarcie szkoły zaszczytli swoją obecnością m.in. wiceprezydent KRN i I Prezes SN Wacław Barcikowski, I Prokurator SN Zdzisław Piernikarski, Prezes Izby Cywilnej SN Artur Sieradzki, Prezes Izby Karnej SN Kazimierz Bzowski, wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn, wiceminister poczt i telegrafów Józef Putek, minister Jakub Berman i premier Józef Cyrankiewicz<sup>31</sup>.

Uroczystość *zagał* dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa Jerzy Jodłowski, który powitał gości i słuchaczy kursu, *podkreślając znaczenie otwarcia Szkoły Prawnicznej w zakresie demokratyzacji sądownictwa i prokuratury oraz w ogólnym procesie demokratyzacji życia polskiego*<sup>32</sup>.

Następnie przemawiali W. Barcikowski, L. Chajn, K. Rudnicki, Mieczysław Jarosz (w imieniu Zrzeszenia Prawników Demokratów) i J. Cyrankiewicz (w imieniu PPS), który stwierdził, że: *Gdzie jak gdzie, ale w partiach naszych [tj. PPS i PPR – przyp. MZ] szkoła ta witana jest z najwyższą radością (...). Minie bezwrotnie okres, gdzie ludzie wyłącznie z tytułu swojego wykształcenia mieliby nadawać ton naszemu życiu prawniczemu w Polsce*<sup>33</sup>.

Przemówienie końcowe wygłosił minister J. Berman (w imieniu PPR), który dobitnymi słowami, bez ogródek, przedstawił zarys problemów i zadań, przed którymi staną rychło absolwenci *szkół prawniczych ministerstwa sprawiedliwości*:

*Przeżywamy tzw. łagodną rewolucję, i chcę wam powiedzieć, że im twardsze będą wasze ręce, im czulszy wzrok, tym*

*łagodniejsza będzie ta rewolucja. Bo są wrogie siły w Polsce, które knują zbrodnie. Chcą rozpętać szal wojny domowej, chcą utopić kraj w potokach krwi bratniej. Waszym świętym obowiązkiem, jest uchronić kraj przed tymi, którzy walczą ze wszystkim co jest postępowe w Polsce. Przed tym niebezpieczeństwem macie kraj uchronić. (...) Twardsze dłonie dla zdrad reakcji, czujniejsze oko (...) w walce o lepszą, szczęśliwszą demokrację polską!* [interpunkcja oryginalna – przyp. MZ]<sup>34</sup>.

Ministrowi J. Bermanowi odpowiedział *ad hoc*, w imieniu słuchaczy szkoły, ob. Gruszczyński:

*Będziemy wiernie stać na straży (...) zdobyczy klasy pracującej, bo my synowie chłopów i robotników wiemy, jakie nadzieje upośledzone dotychczas klasy wiążą z powierzeniem nam tych stanowisk. (...) Niech powierzenie nam tych stanowisk (...) będzie ostrzeżeniem dla tych elementów destrukcyjnych, które wierzą, że gwałtem i przemocą klasy pracujące pozwolą się zepchnąć do pozabawionych wszelkich praw pariasów*<sup>35</sup>.

Szkoła prawnicza w Łodzi szkoliła w specjalizacjach sędziowskiej i prokuratorowskiej. Istniała do kwietnia 1952 r. Przeprowadzono w niej 6 kursów, które ukończyło około 320 absolwentów<sup>36</sup>.

W łódzkiej szkole odbywały się także – począwszy od 1948 r. – specjalne kursy szkoleniowe dla asesorów i aplikantów, którzy wiedzę prawniczą zdobyli w toku normalnych studiów uniwersyteckich. Kursy te, trwające 5 tygodni, obejmowały wyłącznie naukę marksizmu-leninizmu w kontekście sędziowskiego stosowania prawa. Prowadzenie takich kursów stało się konieczne dlatego, że na sędziach polskich zaciążył

*balast tradycji i nawyków burżuazyjnych (...) w sądownictwie odczuwa się brak uświadomienia politycznego, a marsz do socjalizmu sądownictwa odbywał się dotąd w złotym tempie*<sup>37</sup>. Zakończenie tych kursów odbywało się przez zbiorowe odśpiewanie „Międzynarodówki” przez kursantów.

Pierwszym dyrektorem szkoły, przez parę miesięcy 1946 r., była osławiona Maria Gurowska *vel* Górowska, przewodnicząca składu orzekającego tzw. Sekcji Tajnej IV Wydziału Karnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, który w dniu 16 kwietnia 1952 r. skazał na śmierć bohatera polskiego Państwa Podziemnego, gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, szefa „KEDYWU” Komendy Głównej AK, za rzekomą współpracę z okupantem niemieckim<sup>38</sup>. Następcą M. Gurowskiej był prokurator mjr Jerzy Eggersdorf<sup>39</sup>.

Otwarcie drugiej *średniej szkoły prawniczej*, z siedzibą we Wrocławiu, nastąpiło w dniu 15 czerwca 1947 r. i miało równie huczny przebieg. Na uroczystą akademię przybył wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn oraz szef nadzoru prokuratorowskiego Adolf Dąb, dyrektor Biura Personalnego Józef Ordyniec, dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawnicych i Popularyzacji Praw Zofia Gawrońska-Wasilkowska oraz dyrektor Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego Zygmunt Ratuszniak. Szkoła mieściła się w gmachu dawnego Sądu Apelacyjnego przy ul. Uniwersyteckiej 12. Pod koniec 1947 r. szkołę zwiedziła grupa 5 posłów Sejmu Ustawodawczego. Szkoła ta prowadziła kursy o specjalizacji sędziowskiej i prokuratorowskiej. Łącznie przeprowadzono w niej 5 kursów, które ukończyło około 320



absolwentów. Dyrektorami szkoły byli *mgr praw Maria Matwinowa*, a następnie *prokurator Cincio*, zaś po nim *ob. Semków*<sup>40</sup>.

Trzecia *średnia szkoła prawnicza*, w Gdańsku-Jelitkowie, powstała u schyłku 1947 r. W dniu 10 grudnia 1947 r. odbyła się inauguracja pierwszego kursu w tej szkole. Ponownie reprezentowane było Ministerstwo Sprawiedliwości, w osobach m.in. wiceministra Tadeusza Reka, dyrektora Departamentu Szkolenia Zofii Gawrońskiej-Wasilkowskiej, dyrektora Biura Prasowego Józefa Ordynca, a nadto uczestniczyli: wicewojewoda, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, prezes Sądu Apelacyjnego Bar oraz prokurator Sądu Apelacyjnego Najsarek. Przybyli także – by zachęcić słuchaczy do wyteżonej nauki – absolwenci *średniej szkoły prawniczej* w Łodzi sprzed kilku, kilkunastu miesięcy, obecnie już podprokuratorzy. Przemówienie, pośród wielu, wygłosił także wiceminister Tadeusz Rek. Powiedział on m.in., że nowa władza pragnie poprzez prowadzenie szkolenia *obalić mit o apolityczności sędziego i prokuratora*, ponieważ *jest on szkodliwy*<sup>41</sup>. Szkoła w Gdańsku miała specjalność prokuratorską. Istniała do września 1948 r. Odbył się w niej jeden kurs, który ukończyło 66 osób<sup>42</sup>. Jej dyrektorem był prokurator Marczewski.

Czwarta *średnia szkoła prawnicza* miała swą siedzibę w Toruniu. Jej uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 3 kwietnia 1948 r., z udziałem licznej delegacji ministerstwa sprawiedliwości z wiceministrem Leonem Chajnem oraz lokalnych środowisk prawniczych, przedstawicieli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, władz partyjno-rządowych i wojs-

kowych. Przemówienia wygłosili m.in. dyrektor Departamentu Szkolenia ministerstwa Zofia Wasilkowska, wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, sekretarz Komitetu Miejskiego PPR Kowalski, dziekan Wydziału Prawa UMK oraz prezes Sądu Apelacyjnego<sup>43</sup>. W Toruniu szkolono w zakresie specjalności sędziowsko-prokuratorskiej. Naukę na pierwszym kursie zainaugurowano w dniu 5 kwietnia 1948 r., zaś zakończono w lutym 1949 r. *Pierwszą lokatę otrzymał ob. Stanisław Fruba – tramwajarz warszawski*<sup>44</sup>. Toruńska *średnia szkoła prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości* istniała do kwietnia 1952 r. W trakcie trzech kursów ukończyło ją ponad 190 słuchaczy<sup>45</sup>. Dyrektorem tej szkoły był prokurator Godlewski.

W 1950 r. – w ramach *dalszej demokracji kadr wymiaru sprawiedliwości* – Ministerstwo Sprawiedliwości uruchomiło dwie kolejne szkoły prawnicze, w Szczecinie i Zabrzu. Jak informowano w pierwszych miesiącach 1950 r., władze miejscowe Szczecina i Zabrze *wydzieliły już odpowiednie budynki na pomieszczenie szkół*<sup>46</sup>.

Szkoła w Szczecinie istniała od czerwca 1950 r. do sierpnia 1951 r. Szkolono w niej przyszłych *ludowych sędziów*. Odbył się w niej jeden kurs, który ukończyło *około 150 absolwentów*<sup>47</sup>.

Uroczystość inauguracyjna ostatniej, szóstej szkoły, w Zabrzu, odbyła się w dniu 17 czerwca 1950 r., a przybyła na nią delegacja Ministerstwa Sprawiedliwości z Tadeuszem Rekiem, wiceministrem, na czele<sup>48</sup>. Zabrska szkoła posiadała specjalność prokuratorską. Przeprowadzono w niej tylko jeden kurs, który ukończyło 92 absolwentów, zaś rozwiązano ją w lipcu 1951 r.<sup>49</sup>

Szkolenie w *średnich szkołach prawniczych* trwało od 6 miesięcy (początkowo) do 15 miesięcy.

Programy kursów były przeładowane i obejmowały trzy grupy przedmiotów:

a) przedmioty ogólne (ustrój państwa, ogólne zasady prawa, zasady wykładni prawa, ustrój gospodarczy Polski, zasady administracji i ustrój władz administracyjnych, zasady polityki społecznej i gospodarczej, ekonomia polityczna, ustrój sądów i prokuratury);

b) *przedmioty kryminologiczne* (prawo karne materialne, prawo karne procesowe, prawo karne skarbowe, sądownictwo specjalne, postępowanie specjalne, kryminologia, polityka kryminalna, więziennictwo, biurowość oraz księgowość skarbową i prokuratorską);

c) przedmioty pomocnicze (prawo cywilne, prawo handlowe, procedura cywilna, zasady skarbowości)<sup>50</sup>.

Do tego dochodziło szkolenie polityczne (marksizm-leninizm), traktowane jako najistotniejszy przedmiot. Jak pisał o tym wprost Ignacy Iserles:

*Chcąc wykształcić i wychować nowego typ prawnika, sędziego lub prokuratora ludowego, stojącego na straży ustaw państwa ludowego, aktywnego współbudowniczego socjalizmu, nie wolno nam ograniczać się do – aczkolwiek niezmiernie ważnej – techniki zawodowej. W naszych szkołach winniśmy, w większej mierze niż na uniwersytecie dać słuchaczom mocną, ideowo-polityczną podbudowę teoretyczną, wpoić w słuchacza marksistowsko-leninowską zasadę klasowości, partyjności, nauki i wymiaru sprawiedliwości, związać go z życiem i potrzebami naszego państwa ludowego i mas ludowych.*

Dlatego też postulował dalej I. Iserles, aby na polityczną (...) grupę przedmio-

*tów poświęcić w każdej szkole nie mniej niż 400 [sic! – MZ] godzin wykładów i seminariów [nauka o Polsce i świecie współczesnym, ekonomia polityczna, materializm dialektyczny i historyczny, historia WKP (b) i polskiego ruchu robotniczego]<sup>51</sup>.*

Trzeba więc stwierdzić, że program szkół obejmował – poza indoktrynacją marksizmem – tak wiele gałęzi prawa i administracji, że choćby poprawne opanowanie go w tak krótkim okresie byłoby w praktyce niemożliwe nawet dla osoby inteligentnej i posiadającej solidne podstawy wiedzy (np. tzw. duża matura). Gdy do tego zważy się na fakt, że część słuchaczy nie miała nawet *małej* matury, inni zaś nie ukończyli szkoły powszechnej, to należy dojść do konstatacji, że poziom tych szkół, jak i poziom wiedzy *produkowanych* przez nie absolwentów, musiał być zatrważający. Dramatyzm sytuacji pogłębiało to, że ci *prawnicy nowego typu* dodatkowo byli nauczani stosowania prawa zgodnie z tzw. praworządnością socjalistyczną, tzn. zgodnie z dyrektywami komunistycznej partii. Opinię taką podzielał zresztą nawet Igor Andrejew, pierwszy dyrektor Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, która powstała w miejsce pionu *średnich szkół prawniczych*. Otóż w 1990 r. stwierdził on, że *Tandeta tej edukacji przekroczyła jednak wszelką miarę i... aby ratować sytuację (...) jesienią 1948 r. utworzono w Warszawie Centralną Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza, z dwuletnim cyklem nauczania<sup>52</sup>.*

Wykładowcami szkół byli lokalni prawnicy-praktycy, a również nauczyciele akademicki, którzy zostali zaakceptowani pod kątem *klasowo-politycznym* przez władze.

Nauka w szkołach odbywała się po 8 godzin dziennie, a składały się na nią wykłady, seminaria i zajęcia praktyczne. Wszyscy słuchacze mieszkali w przy-szkolnych internatach, mieli zapewnione wyżywienie i utrzymanie<sup>53</sup>.

W sumie, spośród 1081 absolwentów *średnich szkół prawniczych*, którzy podjęli pracę w wymiarze sprawiedliwości, aż 44% zostało sędziami, reszta zaś prokuratorami<sup>54</sup>.

Po paru latach od powstania pierwszej szkoły w Łodzi, dokonania całego pionu tych szkół podsumował naczelnik Wydziału Szkół Prawniczych ministerstwa sprawiedliwości, dr Emil Merz:

*Powstały one w wyniku zapotrzebowania społecznego, wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej nie mógł bowiem oprzeć się wyłącznie na przedwojennych kadrach sędziów i prokuratorów, którzy dzięki ciężącemu na ich umysłowości balastowi ideologii burżuazyjnej, z trudem tylko przystosowywali się do nowych stosunków i nie podążyli za biegiem wypadków. Chodziło o wprowadze-*

*nie do organów wymiaru sprawiedliwości ludzi świeżych, nowych, nie mających wprawdzie częstokroć matury licealnej, posiadających natomiast pewien staż pracy politycznej lub społecznej, doświadczenie życiowe, a nade wszystko – instynkt klasowy. Uniwersytety ludzi takich dostarczyć nie mogły. Dlatego stworzono Szkoły Prawnicze, do których wstęp mają tylko odpowiednio dobrani ludzie, skierowani przez partie polityczne i związki zawodowe. (...)*

*Szkoły Prawnicze – to nie tylko awans społeczny dla ich absolwentów, to w pierwszym rzędzie olbrzymi sukces Demokracji Ludowej na drodze zwycięskiego marszu ku Socjalizmowi<sup>55</sup>.*

Dodać należy, że absolwenci *średnich szkół prawniczych* Ministerstwa Sprawiedliwości uzyskali – na podstawie rozporządzenia ministra oświaty z dnia 28 kwietnia 1950 r. – uprawnienie do wstępowania na I rok uniwersyteckich studiów prawniczych bez zdawania egzaminów wstępnych, począwszy od roku szkolnego 1949/1950<sup>56</sup>.

## Przypisy:

<sup>1</sup> L. Chajm: *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 42–43.

<sup>2</sup> Też o rzekomej *legalności* KRN, autorstwa, można powiedzieć koncesjonowanych, komunistycznych teoretyków i historyków prawa, poddał gruntownej krytyce Zbigniew Wawak w pracy *Legitymacja prawna Krajowej Rady Narodowej* (praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Wojciecha Łączkowskiego na Wydziale Prawa Kanonicznego i Świeckiego KUL, Lublin 1993 r., ss. 108). Zob. też: tenże, *Legitymacja prawna KRN*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, z. 4, s. 51–64.

<sup>3</sup> Przedwojenni sędziowie bojkotowali nowy wymiar sprawiedliwości już choćby w ten sposób, że odmawiali przyjmowania stanowisk w Ministerstwie Sprawiedliwości, czy też innych stanowisk sędziowsko-urzędniczych. Tak pisał o tym wiceminister sprawiedliwości, Leon Chajm: *Przez okres pierwszych 2–3 tygodni byłem praktycznie pozbawiony pomocy ze strony fachowych sił prawniczych. Nie mogłem zdobyć prawników dla Resortu Sprawiedliwości. Sędziowie i prokuratorzy Apelacji lubelskiej wyrazili gotowość powrotu do pracy w magistraturze – tak głosiła deklaracja złożona przez prezesa Sądu Okręgowego, Szczepańskiego, z której wynikało, że „są zdyscyplinowani i powinni dbać o porządek w państwie” – natomiast z a d e n [podkr. oryg. – przyp. MZ] nie chciał przyjść do pracy w PKWN. Odbyłem dziesiątki, a może nawet setki rozmów z lubelskimi prawnikami, z adwokatami, notariuszami, sędziami, prokuratorami, młodymi i starymi – niestety bez pozytywnego rezultatu. W zasadzie nie ukrywali politycznych motywów swojej odmowy współpracy. (...) pracy politycznej, za jaką uważali pracę w PKWN, podjąć się nie chcieli. Wielu mówiło dość szczerze: „Jesteśmy związani przysięgą służbową na wierność rządowi londyńskiemu i dopóki z tej przysięgi nie będziemy zwolnieni, nie możemy z wami się wiązać i dla was pracować. Sytuacja wyglądała niemal beznadziejnie”. (...) Na początku sierpnia zgłosił się do pracy pierwszy prawnik lubelski – Stefan Banczerz. (...) Po kilku dniach sprowadził jeszcze dwóch: Mariana Kalickiego i Henryka Zakościelnego. Kiedy spytałem o przyczynę tego stanu rzeczy, po długich naleganiach wyjaśnili: od czasu, kiedy zaczęli pracować w PKWN, wszyscy się od nich odwrócili, nikt z nimi nie chce rozmawiać, nikt nie chce się witać, koledzy i znajomi bojkotują ich towarzysko. Jeden nawet wyznał mi, że jego żona bez przerwy płacze, bo wszystkie znajome i przyjaciółki nie chcą jej znać, a rodzina nie wpuszcza jej do mieszkania (L. Chajm: *Kiedy Lublin...*, dz.cyt., s. 40 i 45). Opinię tę można uznać za w pełni wiarygodną.*

<sup>4</sup> Termin *prawnik, względnie sędzia nowego typu*, funkcjonował wśród prawniczego establishmentu PPR. Zob. np. artykuł ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego pt. *Prawo polskie w służbie postępu społecznego*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” (dalej: „DPP”), 1946, nr 7, s. 3–5.

<sup>5</sup> Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej*, (w:) *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 143.

<sup>6</sup> Z przemówienia posła Michała Szuldenfreia, który referował dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. na X sesji KRN w dniu 28 kwietnia 1946 r., wnosząc o jego zatwierdzenie, *Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej*, „DPP” 1946, nr 5–6, s. 51.

<sup>7</sup> Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 143.

<sup>8</sup> Dekret z 22 stycznia 1946 r. o *wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów*, Dz.U. 1946, nr 4, poz. 33.

<sup>9</sup> Ustawa z 15 sierpnia 1944 r. o  *tymczasowym trybie wydawania dekretów z mocą ustawy*, Dz.U. 1944, nr 1, poz. 2.

<sup>10</sup> Ustawa z 3 stycznia 1945 r. o  *trybie wydawania dekretów z mocą ustawy*, Dz.U. 1945, nr 1, poz. 1.

<sup>11</sup> *Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej*, „DPP”, 1946, nr 5–6, s. 52.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 r.*, Warszawa 1946, s. 429–432.

<sup>13</sup> *Zagadnienia resortu sprawiedliwości w obradach X sesji Krajowej Rady Narodowej*, „DPP”, 1946, nr 5–6, s. 52.

<sup>14</sup> *Sprawozdanie stenograficzne...*, dz. cyt. Zob. też A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL*, Londyn 1990, s. 31.

<sup>15</sup> *Zagadnienia resortu sprawiedliwości...*, op. cit.

<sup>16</sup> Zachowanie posłów PSL podczas debaty nad zatwierdzeniem dekretu z 22 stycznia 1946 r. jeszcze parę miesięcy później bywało przedmiotem krytyki wysokich funkcjonariuszy PPR. Np. w lipcowym numerze „DPP” z 1946 r. minister sprawiedliwości, Henryk Świątkowski, bezpardonowo obnażał rzeczywistość, jego zdaniem, zamiary posłów PSL: *Pamiętamy namiętny atak, jaki (...) skierowany został przeciwko (...) dekretowi przez pewną grupę posłów. Pozornie powoływano się na argumenty, wynikające z obawy o obniżenie poziomu sądownictwa. W rzeczywistości nie o interes sądownictwa tu chodziło. Przeciwnicy dekretu pragnęli niedopuszczenia do wymiaru sprawiedliwości nowego aktywnego elementu,*

który mógłby w pełni realizować społeczną myśl ustawodawstwa demokratycznego. Przeciwnikom dekretu chodziło o utrzymanie dawnej a niczym nieusprawiedliwionej zasady, aby sądownictwo trzymać z dala od społecznego i politycznego życia w Polsce (H. Świątkowski: *Prawo polskie w służbie...*, dz. cyt., s. 4–5). O debacie przed głosowaniem nad dekretem zob. też: J. Szarycz: *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918–1988*, Warszawa 1988, maszynopis powielony, s. 358–359.

<sup>17</sup> Z obrad Sejmu Ustawodawczego, „DPP”, 1947, nr 8, s. 44.

<sup>18</sup> Z obrad Sejmu Ustawodawczego, „DPP”, 1947, nr 7, s. 8.

<sup>19</sup> Nieznany autor tak pisał w sprawozdaniu z otwarcia pierwszej szkoły prawniczej, zamieszczonym w „DPP”:

*Jak wiadomo dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. (...) zezwala na wyjątkowe mianowania na stanowiska sędziów (...) osób, które nie mają cenzusu uniwersyteckich studiów prawniczych. Dla realizacji powyższego dekretu Ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczyna akcję przeszkolenia kadr sędziowskich i prokuratorskich z pośród elementu obywatelskiego – przyjąwszy jako zasadę stosowania art. 1 dekretu z 22 stycznia 1946 r., iż nikt nie będzie powołany w trybie tego dekretu na stanowisko sędziego (...) bez uprzedniego przeszkolenia (Pierwsza szkoła prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie szkoły w Łodzi, „DPP”, 1946, nr 3–4, s. 86). Podobnie ogólnie wyraził się na ten temat podczas otwarcia pierwszej szkoły prawniczej Jerzy Jodłowski, zaś przemawiający po nim wiceprezydent KRN i I Prezes SN, Wacław Barcikowski, ograniczył się do stwierdzenia, że Podstawy na jakich została oparta Szkoła (...) zostały już wyłuszczone przez kol. Jodłowskiego (Przemówienia na otwarciu szkoły prawniczej w Łodzi, „DPP”, 1946, nr 5–6, s. 54–55). Innym razem J. Jodłowski napisał wprost, że dekret z 22 stycznia 1946 r. stał się przeto formalną podstawą dla istnienia szkół prawniczych innego typu niż istniejące szkoły akademickie (J. Jodłowski: *Akcja szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości*, „DPP”, 1946, nr 7, s. 33), a na zakończenie pierwszego kursu szkoły prawniczej w Łodzi stwierdził dobitnie: *Szkoła Prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości utworzona została na podstawie dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. (Zakończenie 1-go kursu prokuratorskiego szkoły prawniczej w Łodzi. 37 nowych prokuratorów*, „DPP”, 1946, nr 11–12, s. 71). Wreszcie, już w latach sześćdziesiątych, dyrektor Departamentu Kadr i Szkolenia w ministerstwie sprawiedliwości, Zdzisław Ziemia, operujący już pełnym materiałem źródłowym (w tym archiwami szkół prawniczych), napisał w opracowaniu o szkoleniu nowych kadr wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej, że dekret z 22 stycznia 1946 r. miał znaczenie doniosłe, gdyż na jego podstawie powołane zostały szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości (Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 144). Podobnie stwierdzili w opracowaniu z lat siedemdziesiątych Andrzej Murzynowski i Jan Rezler: *Na podstawie tego (...) dekretu Ministerstwo Sprawiedliwości utworzyło 6 średnich szkół prawniczych* (A. Murzynowski, J. Rezler: *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 1972, s. 22). Zagadnienie to pominął natomiast dwuznacznym milczeniem piszący swą pracę w latach osiemdziesiątych Jan Szarycz (*Sędziowie i sądy...*, dz. cyt., s. 358).*

Najprawdopodobniej więc rzeczywiście nie było żadnego aktu prawnego niższego rzędu, na mocy którego powoływano do życia owe szkoły. Z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością można więc napisać, że czyniono to – wg mnie oczywiście błędnie – wprost na podstawie art. 1 dekretu. Dziwić więc musi obojętno-approbujący stosunek do takiej nieprawidłowej praktyki wpływowych prawników.

<sup>20</sup> Termin *szkoły prawnicze* pojawia się w dekreście tylko raz: (...)  *bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych (...)*.

<sup>21</sup> Nie może budzić wątpliwości fakt, że art. 5 dekretu, nakazujący ministrowi sprawiedliwości wykonanie niniejszego dekretu, odnosił się nie do tworzenia *szkół prawniczych*, ale do *wyjątkowego dopuszczania do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów*.

<sup>22</sup> W tymże „Dzienniku Urzędowym” są jednak m.in. takie właśnie akty odnośnie Centralnej Szkoły Prawnicy i Wyższej Szkoły Prawnicy im. Teodora Duracza, czyli jednostek stanowiących kontynuację *średnich szkół prawniczych*. Jest także *Komunikat w sprawie zakończenia pierwszego kursu Szkoły Prawnicy w Łodzi* („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości”, 1947, nr 1, s. 7).

<sup>23</sup> Jakies dane na ten temat muszą być zawarte w zespołach archiwalnych poszczególnych szkół. W tych zespołach muszą znajdować się „decyzje” (w znaczeniu ogólnym) ministra sprawiedliwości czy

dyrektora Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w Ministerstwie Sprawiedliwości.

<sup>24</sup> J. Jodłowski: *Nowy Departament Min[isterstwa] Sprawiedl[iwości]. Założenia – zadania – struktura*, „DPP”, 1945, nr 2, s. 14. Zob. też: tenże: *Akcja szkolenia kadr...*, dz. cyt., s. 33–36 oraz H. Świątkowski: *Prace i zamierzenia Ministerstwa Sprawiedliwości*, „DPP”, 1946, nr 1, s. 3.

<sup>25</sup> J. Jodłowski: *Akcja szkolenia kadr...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>26</sup> Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 144.

<sup>27</sup> J. Jodłowski: *Akcja szkolenia kadr...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>28</sup> Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 144.

<sup>29</sup> J. Jodłowski: *Akcja szkolenia kadr...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>30</sup> Z. Ziemia: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 144. Zob. też *Pierwsza szkoła prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości. Uroczyste...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>31</sup> *Pierwsza szkoła prawnicza ministerstwa sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie szkoły w Łodzi*, „DPP”, 1946, nr 3–4, s. 86–87. Wśród innych gości byli także: kierownik Nadzoru Prokuratorskiego Adolf Dąb, dyrektor Biura Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości Józef Ordyniec, prezes Sądu Apelacyjnego w Łodzi Kazimierz Rudnicki, prokurator tegoż Sądu Szydłowski, prokurator Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu Gajewski, Rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. Tadeusz Kotarbiński, Dziekan Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Łódzkiego prof. Borys Łapicki, wiceprezydent Łodzi Gallas i inni.

<sup>32</sup> *Pierwsza szkoła prawnicza ministerstwa sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie szkoły w Łodzi*, „DPP”, 1946, nr 3–4, s. 86–87.

<sup>33</sup> *Przemówienia na otwarciu szkoły prawniczej w Łodzi*, „DPP”, nr 5–6, s. 59.

<sup>34</sup> *Przemówienia na otwarciu szkoły...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>35</sup> *Przemówienia na otwarciu szkoły...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>36</sup> Z. Ziemia, *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>37</sup> *Zamknięcie II Centralnego Kursu Szkoleniowego dla asesorów i aplikantów*, „DPP”, 1949, nr 3, s. 61–62.

<sup>38</sup> Zob.: M. Fieldorf, L. Zachuta: *Generał „Nil”*. August Emil Fieldorf. *Fakty, dokumenty, relacje*, Warszawa 1993, s. 232, 236, 238, 246, 259, 265, 293, 332, 336.

Jak napisali A.K. Kunert i J. Poksiński, Maria Gurowska *vel* Górowska, z domu Zand, urodziła się 25 sierpnia 1915 r. w Łodzi. W 1936 r. ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1933 r. należała do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP) i Komunistycznej Partii Polski (KPP). Podczas okupacji niemieckiej należała do PPR i GL–AL. W 1945 r. organizowała Miejski Urząd Informacji i Propagandy w Częstochowie, a następnie była instruktorką Wydziału Propagandy KW PPR w Łodzi i tamże dyrektorem Szkoły Partyjnej. W 1946 r., po odejściu ze stanowiska dyrektora *średniej szkoły prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości*, pracowała jako radca w Wydziale Ułaskawień Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości. Od 1947 r. była kolejno asesorem sądowym, podprokuratorem i wiceprokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie, od 1949 r. sędzią Sądu Apelacyjnego, zaś od 1951 r. sędzią Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Jako sędzia oddelegowany, była naczelnikiem wydziału w Departamencie Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Od 1951 r. raz na miesiąc brała udział w sesjach sądowych. W latach 1956–1970 była sędzią Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego. Od 1967 r. członkini Komisji Dyscyplinarnej przy Sądzie Wojewódzkim. Wielokrotnie odznaczana: Medalem Zwycięstwa i Wolności (1946 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (2-krotnie, 1947 r. i 1956 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1951 r.). Od 1970 r. pobierała „rentę specjalną” z ZUS. W 1960 r. zmieniła nazwisko na Górowska. (A.K. Kunert, J. Poksiński: *Maria Gurowska z domu Zand*, „Życie Warszawy”, 23 lutego 1993, nr 45.)

Interesujący jest także fakt, że ze sprawą gen. A. E. Fieldorfa związane były także inne osoby zaangażowane w tworzenie *średnich szkół prawniczych*, m.in. sędzia SN dr Emil Merz, w 1949 r. naczelnik Wydziału Szkół Prawniczych ministerstwa sprawiedliwości (sprawujący nadzór nad wszystkimi szkołami), który 12 grudnia 1952 r., orzekając w SN, zatwierdził wyrok śmierci wydany w sprawie gen. A. E. Fieldorfa w I instancji.

<sup>39</sup> O szkole łódzkiej zob. też: *Ze Szkoły Prawniczej w Łodzi*, „DPP”, 1946, nr 8, s. 31; *Głosy o Szkole Prawniczej. Szkolimy młode kadry prokuratorskie. (Opinia wybitnych sędowników o Szkole Prawniczej Min. Sprawiedliwości)*, „DPP”, 1946, nr 9–10, s. 46–48; *Młodzi prokuratorzy przy pracy*, „DPP”, 1947, nr 3, s. 51; *Pierwszy zjazd absolwentów kursu prokuratorskiego*, „DPP”, 1947, nr 5, s. 48; *Zakończenie II kursu szkoły prawniczej w Łodzi*, „DPP”, 1947, nr 6, s. 57–58; W. Barcikowski: *Niebezpieczeństwo tradycjonalizmu i rutynizacji w wymiarze sprawiedliwości*, „DPP”, 1947, nr 6, s. 5–9; *Kronika*, „DPP”, 1947, nr 6, s. 60; *Kronika. Różne*, „DPP”, 1947, nr 7, s. 47; *Kronika. Nowe kadry*, „DPP”, 1947, nr 10, s. 44; *Program kursu sędziowskiego*, „DPP”, 1947, nr 11, s. 59; *Otwarcie pierwszego kursu sędziowskiego*, „DPP”, 1948, nr 1, s. 56–57; *Szkolenie społeczno-polityczne. Absolwenci Szkół Prawniczych obejmują kierownicze stanowiska w wymiarze sprawiedliwości*, „DPP”, 1949, nr 3, s. 62.

<sup>40</sup> *Otwarcie szkoły prawniczej we Wrocławiu*, „DPP”, 1947, nr 7, s. 45; *Egzaminy w szkole prawniczej we Wrocławiu*, „DPP”, 1948, nr 1, s. 57–58; *Postowie Sejmu Ustawod. w Szkole Prawniczej we Wrocławiu*, „DPP”, 1948, nr 2, s. 57; *Akcja szkoleniowa*, „DPP”, 1948, nr 3, s. 59; *Kronika*, „DPP”, 1948, nr 5, s. 61; *Zakończenie kursu w szkole prawniczej we Wrocławiu*, „DPP”, 1949, nr 5, s. 63; *3-ci kurs sędziowsko-prokuratorski*, „DPP”, 1949, nr 6–7, s. 102; *Zakończenie kursu w szkole prawniczej we Wrocławiu*, „DPP”, 1950, nr 8–9, s. 103.

<sup>41</sup> *Kronika*, „DPP”, 1947, nr 12, s. 45.

<sup>42</sup> Z. Ziembka: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>43</sup> *Szkoła Prawnicza w Toruniu*, „DPP”, 1948, nr 4, s. 50–51.

<sup>44</sup> *Zamknięcie kursu prokuratorsko-sędziowskiego w szkole prawniczej w Toruniu*, „DPP”, 1949, nr 2, s. 62.

<sup>45</sup> Z. Ziembka: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>46</sup> *Nowe szkoły prawnicze*, „DPP”, 1950, nr 4, s. 54.

<sup>47</sup> Z. Ziembka: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>48</sup> *Otwarcie szkoły prawniczej w Zabrze*, „DPP”, 1950, s. 104.

<sup>49</sup> Z. Ziembka: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>50</sup> *Pierwsza szkoła prawnicza ministerstwa sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>51</sup> I. Iserles: *O programach szkół sędziowskich i prokuratorskich*, „DPP”, 1950, nr 4, s. 35.

<sup>52</sup> Z. Uniszewski: *Sędzia*, „Tygodnik Solidarność”, 16 lutego 1990 r., nr 7 (74).

<sup>53</sup> *Pierwsza szkoła prawnicza ministerstwa sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie...* dz. cyt., s. 86; *Otwarcie szkoły prawniczej we Wrocławiu*, dz. cyt., s. 45.

<sup>54</sup> Z. Ziembka: *Przygotowanie i rozwój kadr...*, dz. cyt., s. 145.

<sup>55</sup> E. Merz: *Szkoły prawnicze*, „DPP”, 1949, nr 3, s. 7–8. Ze względu na swoisty, niepowtarzalny język marksistowski, którego nie sposób przetłumaczyć, uznałem za konieczne przytoczenie dłuższego cytatu.

<sup>56</sup> Rozporządzenie Ministra Oświaty z 28 kwietnia 1950 r. w sprawie przyjmowania absolwentów szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości na wydziały prawne szkół wyższych, DzU. 1950, nr 22, poz. 195.